

Czy należy się bać Harrego Pottera i Pokémo

Autor: fratris - 12/28/2010 17:43

Czy należy się bać Harrego Pottera i Pokémonów?

Zasadniczym problemem w Potterze (a także w Pokémonach) jest szczególna koncentracja na temacie magii i okultyzmu (niespotykana do tej pory kumulacja, jeśli chodzi o dotykany i niealternatywny realizm okultystycznych treści). Proporcje są wyraźnie zachwiane. Magia była zawsze tłem, marginesem i domeną złych ludzi (zła). Tu jest jakby odwrotnie. Ale magii, nawet tzw. białej, nie można utożsamiać z dobrem. Zresztą ten, kto zwycięża „złego” maga, musi stać się jeszcze bardziej zły czy przebiegły od tego, którego pokonuje. Czy mamy prawo wykorzystywać czarną magię w obronie własnej? „Wola mocy”, która występuje w Potterze i w Pokémonach jest nie tyle potrzebą człowieka, co przede wszystkim pokusą, którą trzeba rozpoznać, a nie kultywować, zwłaszcza że kult mocy stał się powszechny jak powietrze (w „Gwiezdnym wojnach” pozdrawiano się np. magicznym, antyreligijnym wezwaniem: „Niech moc będzie z tobą”). Także w satanizmie La Vey'a czy Crowley'a, wspomagany magią, dąży się do mocy oraz używania zaklęć czarnej magii (zabijanie na odległość).

Temat magii w „Harrym Potterze” czy też okultyzmu w „Pokémonach” jest okazją, by przeanalizować stosunek literatury do magii w ogóle lub szerzej: literatury do światopoglądu, lub jeszcze szerzej: stosunek sztuki do światopoglądu, w tym także religii czy rzeczywistości sacrum. Literatura nie ma prawa przeddefiniowywać magii na swoją modłę. Oznacza to, że literatura nie może lekceważyć, czy negować arbitralnie obiektywizmu magii na rzecz własnych praw w subiektywistycznym traktowaniu tematu magii (jak czyni to, np. A. Sapkowski w swoim nowo wydany kompendium o fantasy). Literatura nie ma także prawa do definicji wyobraźni czy fantazji, które są kategorią antropologiczną. Stosunek do magii w literaturze jest generalnie odzwierciedleniem stosunku do magii w kulturze, pod wpływem oświeceniowych przesądów czy scjentystycznych dogmatyzmów. Magia istnieje, jest grzeszna i groźna. Wskazuje na to także parapsychologia i psychotronika w ramach swego świata znaczeń, ostrzegając przed używaniem siły umysłu. Jednak wiąże się to także z upadkiem związku magii z demonologią i przeniesieniem magii wyłącznie na pozycje antropocentrycznej parapsychologii, która optymistycznie wierzy, że potrafi ujarzmić wszelkie siły rzekomej natury: widzialne i niewidzialne, wykluczając przy tym świat duchów, demonów czy zwodzenia duchowego, a także powagi zła. Magia jest realistycznym i grzesznym zabobonem (idolatrią), a nie irracjonalnym, głupim przesądem, który odnosi się do nie istniejącej rzeczywistości i z tej racji będącej rzekomo tylko materią wspomnianej wyobraźni czy fantazji.

W „Harrym Potterze” światopogląd magiczny i pogański (fatalizm) przebija z całej książki, mimo że autorka twierdzi, że świadomie nie chce nakłaniać dzieci do takiego światopoglądu. Jednak niewiara w magię wcale nie czyni jej mniej niebezpieczną, a brak podstaw filozoficznych w umyśle pisarza nie znaczy, iż nie szerzy on nieświadomie jakiegoś światopoglądu. W książce widzimy fascynację (zamiast potępienia lub przynajmniej ostrożności) spirytyzmem, astrologią, chiromancją, kryształomancją, podróżami w czasie i zjawiskami okultystycznymi oraz parapsychologicznymi, jak np. poltergeist. To ostatnie zjawisko parapsychologia próbuje wyjaśnić optymistycznie, choć jest ono znane także z historii spirytyzmu potępionego przez Kościół. Nawet jeśli problemy magii przejęła parapsychologia, której baza terminologiczna pojawia się zarówno w Potterze jak i w Pokémonach (np.

temat poltergeista w Potterze czy wampiryzmu energetycznego w Pokémonach), to i tak jest to niebezpieczne. Obfitość terminów - znaków odsyłających do coraz to nowych rzeczywistości (dziedzin) okultyzmu czy parapsychologii, musi spowodować pytania dziecka i stopniowe zainteresowanie tymi tematami. Sprzyja temu kontekst współczesnej kultury czy raczej subkultury, przyzwalającej na magię i okultyzm, i to nawet bez żadnych zastrzeżeń. Jest to dodatkowo niebezpieczne, zwłaszcza że w środowisku chrześcijańskim mało jest ludzi, którzy potrafiliby wyjaśnić te sprawy. Dzieci zaczynają szukać na własną rękę odpowiedzi w lekturze, której nie brakuje ani w księgarniach, ani w Internecie. Ten kontekst jest bardzo ważny w pytaniu o niebezpieczeństwo Pottera czy Pokémonów.

Słowniki zamieszczone na końcu każdego tomu „Harrego Pottera” eufemistycznie zmiękczają powagę i niebezpieczeństwo magii. Samo istnienie słowników wskazuje na powagę, złożoność tematu okultyzmu i jego obecność w realnej historii, co sprzyja zadawaniu pytań przez dziecko i rozbudzaniu jego zainteresowania tematami okultyzmu i ezoteryzmu. Podobnie takie postaci, jak wampiry, wiedźmy czy wilkołaki są w tradycji demonologii chrześcijańskiej i kultury europejskiej ściśle związane z postacią szatana, istniejącą przecież realnie. W „Harrym Potterze” roi się od tych postaci, z których część jest wymyślona (swoiste hybrydy), a część odnosi się do wspomnianej tradycji demonologicznej, a także mitologii odsyłającej do świata zła (np. smoki i węże). Wszystkie te postaci są jakby znakiem wywoławczym przywołującym rzeczywistość duchową, której literatura w sposób arbitralny i bezprawny nie traktuje realistycznie. Uległa ona bowiem oświeceniowym matrycom, które w tym względzie są już zwykłymi przesądami intelektualnymi.

Magia nie jest więc rzeczywistością alternatywną, ale realną. Wydaje się, że ilościowe odniesienia semantyczne, spowodowane obfitością i nadmiarem tematów okultystycznych sprzyjają zainteresowaniu i uzależnieniu realną magią, która zarówno w Potterze, jak i w Pokémonach wcale nie jest artystycznie wystylizowana i artystycznie „zdeformowana”. Jest natomiast podana naturalistycznie w opakowaniu błyskotliwej akcji, podsycającej jedynie zainteresowanie tematem, zamiast je umniejszać lub - co najwyżej - włączać w pedagogiczno-artystyczną całość, co zawsze było cechą prawdziwej i wielkiej literatury. Wydaje się, że np. Tolkien używa w swojej twórczości konwencji snu, która jest nienaturalistyczna. Podczas gdy książka Rowling jest naturalistyczną kalką okultystycznej rzeczywistości. Książka była z tej racji już zakazana w niektórych szkołach angielskich, australijskich i amerykańskich.

ZASTRZEŻENIA HUMANISTYCZNO-PEDAGOGICZNE

Z punktu widzenia badań humanistycznych (symbolologia, archetypologia) wydaje się, iż książka Rowling nie jest zbiorem symboli, archetypów odsyłających do głębi, ale chaotycznym, eklektycznym i słabo przemyślanym konglomeratem rozmaitych znaków, odsyłających do świata okultystycznego i pseudomistycznego. Kontynuacja procesu uzależnienia od okultyzmu to cały przemysł finansowo-wydawniczy: zabawki, komiksy, książki do kolorowania, zeszyty, ubrania, sprzężenie z reklamami produktów (np. coca coli), w końcu filmy długometrażowe (o Pokémonach już są, o Potterze wkrótce będzie), które wtórnie prowokują produkcję wielu magicznych czy okultystycznych przedmiotów (gadżetów), a nawet działań promujących zainteresowanie magią w sposób coraz bardziej realistyczny.

Humanista i agnostyk, U. Eco, badający okultyzm od strony lingwistycznej stwierdza, że „(...) myśl

hermetyczna przekształca całe teatrum świata w zjawisko lingwistyczne, a jednocześnie odmawia językowi wszelkiej komunikatywności". Język magiczny to brak komunikacji, którą zastępuje pragnienie władzy, już jakby z natury sprzeczne z duchem komunikacji i dialogu. W magii nikogo się nie słucha, nie ma się nikogo ponad sobą, ale zawsze rozkazuje się i stawia siebie w centrum. O "dobru" tzw. białej magii decyduje subiektywnie zawsze uprawiający magię, nie jest więc ono obiektywnym dobrem. Wrodzony egoizm i subiektywizm dziecka zamiast ulegać sublimacji i uspołecznieniu wprowadzane są w pułapkę fiksacji, a nawet gloryfikacji (umocowanej teoretycznie w łożnie światopoglądu magicznego, który ma charakter całościowy). W myśleniu magicznym istnieje na przykład zbieżność przeciwieństw, a nie rozdzielność dobra i zła. Upadają tu zasady logiczne - zasada niesprzeczności, które umożliwiają owe rozróżnienie dobra i zła od strony formalnej. Nie zmienia to jednak faktu obiektywnej grzeszności i niebezpieczeństwa magii, realnie zagrażającej zdrowiu psychicznemu oraz duchowości ludzi uwikłanych w jej sieci.

Zdaniem wielu autorów, także z humanistycznego punktu widzenia, książki mają charakter szerzenia ducha śmierci, nienawiści, zemsty, braku szacunku do rodziców, braku dialogu (tam, gdzie są zaklęcia, tam nie ma dialogu). W książce Rowling (podobnie jest w Pokémonach) widzimy Harrego, który uczy się używania swoich mocy w bolesny dla innych sposób, co nie jest właściwym wzorcem wychowania wrażliwości u dzieci i naturalnego ducha empatii. Książka sprzęga niebezpiecznie, infantylne potrzeby dziecka (dziecięcy "sen o potędze") z jakimś "syndromem Fausta", poszukującego magicznej "woli mocy". Rodzice sportretowani zostali jako źli i autorka przyznaje, że jest to zamierzone. Jest to swoista gloryfikacja świata dziecięcego, w oderwaniu od rodzicielskiej odpowiedzialności w przekazywaniu rodzinnej tradycji i znaczenia powagi w życiu. Euroamerykańska kultura narcyzmu i infantylizmu sprzyja absorpcji tej książki, gdzie Narcyz sprzymierza się z Faustem. Ta manipulacja może też odnosić się do kompleksu niższości, jaki posiada wiele dzieci w tej właśnie kulturze (pozbawionych rodziców lub posiadających "złych" rodziców). Wtedy następuje identyfikacja z chudym chłopcem w okularach z blizną na czole, który w realistycznych warunkach jest niedoceniany, a nawet pogardzany przez rówieśników. W świecie ludzkim Harry jest nikim, ale wszystko zmienia się w jego 11. urodziny. Od zera do bohatera. Harry odkrywa, że jest magiem o wielkiej sławie w kręgach "właściwych" ludzi, wpływowych i "wtajemniczonych". Sprzyja to myśleniu ezoterycznemu, typowemu dla sekt okultystycznych czy nawet satanistycznych. Z punktu widzenia psychologii rozwojowej, a także duchowości chrześcijańskiej, zamiast ciężkiej pracy - niezbędnej w prawidłowym rozwoju - oferuje się tu magiczną drogę "na skróty". Pokémony i Harry Potter, którzy zawsze chcą tylko walczyć, zabijać i nieustannie wygrywać, nie są wzorem dla właściwego wychowania, gdzie powinno być miejsce na kryzys, klęskę, pokorę, przebaczenie czy integrację własnej słabości.

Aleksander Posacki SI - dr filozofii, adiunkt na Wydziale Filozoficzno-Pedagogicznym "Ignatianum" w Krakowie, w Katedrze Filozofii Człowieka.

źródło;

www.opoka.org.pl/biblioteka/K/katecheta/0112E_10.html

=====